

Czechy: Rząd Babiša i lewicy

Krzysztof Dębiec

Mniejszościowy rząd Andreja Babiša, tworzony przez jego ruch polityczny ANO i Czeską Partię Socjaldemokratyczną (ČSSD), uzyskał w nocy z 11 na 12 lipca wotum zaufania w parlamencie dzięki poparciu Komunistycznej Partii Czech i Moraw (KSČM). Głosowanie zakończyło blisko 9-miesięczny okres skomplikowanych powyborczych negocjacji koalicyjnych. Aktywny udział w procesie formowania rządu wziął prezydent Miloš Zeman, dzięki któremu Babiš objął stanowisko premiera już w grudniu 2017 roku. Zarazem Zeman wykorzystał wielomiesięczne rozmowy koalicyjne do zwiększenia swoich wpływów w rządzie, dominującą pozycję w gabinecie utrzyma jednak premier. Babiš, drugi najbogatszy obywatel Czech, który jako minister finansów w rządzie Bohuslava Sobotki (2014–2017) zapewnił Czechom nadwyżkę budżetową, obecnie firmuje wachlarz szeroko zakrojonych wydatków socjalnych. Dzięki takim obietnicom oraz permanentnej kampanii ANO utrzymuje stabilne, wysokie poparcie sięgające w sondażach 33%. Celem Babiša jest przejęcie elektoratu lewicowych partii, które zapewniają mu większość głosów w Izbie Poselskiej, co zapewne skomplikuje prace koalicji, nie zagraża jednak póki co stabilności rządu. W przypadku kryzysu we współpracy z ČSSD i KSČM rząd Babiša powinien utrzymać się u władzy dzięki wsparciu prezydenta Zemana, może też liczyć na współpracę z niektórymi partiami opozycji.

Długa droga do wotum zaufania

Okres od wyborów do uzyskania przez rząd poparcia Izby Poselskiej był tak długi, ponieważ większość ugrupowań nie chciała zaakceptować kandydatury Babiša na stanowisko szefa rządu. Jednocześnie szef ANO odrzucał pomysł, aby ten urząd objęła inna osoba, nawet z jego własnego ugrupowania. W opinii konserwatywnej opozycji i środowisk liberalnych Babiša dyskwalifikują obciążające go podejrzenia o oszustwa przy pozyskiwaniu funduszy UE dla własnej spółki (śledztwo przeciw premierowi prowadzi policja), współpraca z czechosłowacką służbą bezpieczeństwa (Babiš zaprzecza, ale potwierdzają to dokumenty ŠtB) i konflikt interesów w związku z posiadaniem koncernu Agrofert – giganta w sektorach rolno-spożywczych i chemicznym, należącego do największych firm w Czechach (formalnie zarządzany przez fundusze powiernicze, ale w ich władzach zasiada m.in. żona premiera).

Pomimo braku wotum zaufania Babiš od grudnia 2017 roku utrzymuje się na stanowisku premiera, co zawdzięcza współpracy z prezydentem Milošem Zemanem. Ten wkrótce po październikowych wyborach powierzył Babišowi misję tworzenia rządu, a gdy jego gabinet nie otrzymał wotum zaufania w styczniu – uczynił to ponownie, co niektórzy prawnicy interpretowali jako sprzeczne z duchem (choć nie literą) konstytucji. Rząd Babiša nawet bez

wotum zaufania dysponował pełnią kompetencji, co pozwoliło mu m.in. przeprowadzić szeroko zakrojone zmiany personalne w państwowych instytucjach i spółkach. Babiš wykorzystał ten czas także na prowadzenie permanentnej kampanii wyborczej, w tym serii wyjazdowych posiedzeń rządu, podczas których składał szczodre obietnice lokalnych inwestycji. Skokowy wzrost poparcia wprawdzie nie nastąpił, jednak ANO udaje się utrzymywać poparcie w przedziale od 27 do 33%. Dzięki współpracy z Babišem prezydent Zeman uzyskał nieformalny wpływ na skład nowego rządu. Prezydentowi udało się zablokować kandydaturę europoła ČSSD Miroslava Pocheho (który poparł kontrkandydata Zemana w tegorocznych wyborach prezydenckich) na fotel ministra spraw zagranicznych, zarzucając mu zbytnią otwartość na przyjmowanie imigrantów. W nowym rządzie Babiša nie znaleźli się też najbardziej proatlantyccy politycy z jednopartyjnego gabinetu ANO, który rządził Czechami od grudnia 2017 roku do czerwca 2018 roku (minister sprawiedliwości Robert Pelikán i szef dyplomacji Martin Stropnický).

Program nowego rządu

Ważne miejsce w programie działającego od końca czerwca nowego gabinetu Babiša mają szeroko zakrojone obietnice redystrybucji środków budżetowych. Szef ANO postawił na nie już w trakcie kampanii przed wyborami do Izby Poselskiej, a część programu partii przygotowały osoby związane wcześniej z lewicą. Na zwiększenie wydatków pozwala dobra kondycja gospodarki (wzrost PKB o 4,4% w 2017 roku) i budżetu państwa (nadwyżka sektora finansów publicznych 1,6% PKB i dług publiczny 34,6% w 2017 roku). Oprócz podwyżek emerytur i wynagrodzeń (m.in. dla nauczycieli do poziomu 150% wynagrodzenia z 2017 roku) rząd zapowiedział uruchomienie programów socjalnych skierowanych w szczególności do zyskujących na znaczeniu jako grupa wyborcza seniorów, a także studentów i młodych rodzin (m.in. program rozwoju budownictwa komunalnego). Planowane jest także wprowadzenie niższych stawek VAT na szereg produktów i usług. Nie zabrakło propozycji z kampanii wyborczej uważanej za najbardziej populistyczną: obniżki VAT na beczkowe piwo sprzedawane w gospodach. Ostatecznie wpisano też największy programowy punkt sporny w rozmowach koalicyjnych (postulat ČSSD): wprowadzenie wypłat 60% wynagrodzenia w trzech pierwszych dniach zwolnienia chorobowego (obecnie świadczenie chorobowe przysługuje od czwartego dnia zwolnienia).

Do sztandarowych postulatów ANO należą projekty usprawniania funkcjonowania państwa, wśród nich centralny portal internetowy, poprzez który obywatel będzie mógł załatwić sprawy urzędowe. Odpowiedzią czeskiego rządu na wyzwania związane z niedoborem wykwalifikowanej siły roboczej (bezrobocie wyniosło w maju 2,3%, wg Eurostatu) jest szeroko zakrojony program cyfryzacji i wsparcie dla transformacji przemysłu (Przemysł 4.0). W programie znalazł się także pomysł czeskiego premiera, aby wybudować nowy kompleks budynków administracji państwowej poza centrum Pragi, co pozwoliłoby zaoszczędzić na wysokim czynszu najmu oraz wydatkach na remont często zabytkowych posiadłości.

W polityce europejskiej priorytetem pozostaje sprzeciw wobec relokacji migrantów, wzmocnienie granic zewnętrznych strefy Schengen i zachowanie czterech swobód rynku UE. Temat uchodźczy – mimo minimalnego zagrożenia falą imigracji – wciąż mocno rezonuje w czeskim społeczeństwie, a ostrą retoryką czeski premier zapewne stara się też

przejmować elektorat antyimigrancki. Babiš unika jednak silnej retoryki antyunijnej, którą zdarzało mu się prezentować w poprzednich latach, podkreślając raczej, że UE powinna „robić mniej, ale zdecydowanie lepiej”. Do programu nowego rządu wpisano poparcie dla większej roli państw członkowskich oraz zasad subsydiarności i proporcjonalności. Zarazem nowy gabinet domaga się większego wykorzystania unijnych instrumentów do wzmocnienia konwergencji gospodarczej między państwami członkowskimi. Czechy nie zamierzają w tej kadencji Izby Poselskiej (do 2021 roku) wstępować do strefy euro, co odzwierciedla nastroje społeczne w kraju (3/4 Czechów jest przeciwnych przyjęciu wspólnej waluty).

Czeski premier chętnie podkreśla swój pragmatyzm, co znalazło odzwierciedlenie w programie rządu w zakresie polityki zagranicznej. „Pragmatyczne sojusze” mają być narzędziem realizacji polityki europejskiej, przy czym kluczowa ma być współpraca i koordynacja ze strategicznymi partnerami – Niemcami i Francją. Za „bardzo ważnego partnera”, szczególnie w kontekście handlu i bezpieczeństwa, uznano Wielką Brytanię. W programie rządu zaznaczono „ponadstandardowe” stosunki ze Słowacją oraz określono V4 jako „ważną platformę współpracy”. Polska, wraz z Węgrami, została uznana za „ważnego partnera z punktu widzenia członkostwa w UE i NATO oraz w relacjach dwustronnych”. Rosji poświęcono jedno zdanie, akcentujące potrzebę znalezienia szerokiego porozumienia między UE a Rosją na rzecz deeskalacji napięć w Europie. Program rządu, wbrew stanowisku komunistów, zakłada dużą aktywność czeskich sił zbrojnych w misjach zagranicznych (m.in. w Afganistan, Irak, Mali) oraz zaangażowanie na wschodniej flance NATO.

Długoterminowym celem Czech w polityce energetycznej jest zwiększanie roli energetyki jądrowej i OZE oraz stopniowe zmniejszanie produkcji w elektrowniach węglowych. Niemniej uznanie za priorytet zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego oraz samowystarczalności w produkcji energii elektrycznej, przy przedłużających się debatach na temat finansowania nowych bloków w elektrowniach jądrowych, oznaczać może w praktyce powolniejsze wycofywanie węgla jako istotnego surowca w czeskiej energetyce. Węgiel wciąż stanowi 40% miksu energetycznego Czech, a jego spalanie generuje ponad połowę energii elektrycznej; 10% zużywanego węgla pochodzi z importu – głównie z Polski. Nie należy się jednak spodziewać zmiany stanowiska Czech w kwestii unijnej polityki energetyczno-klimatycznej – jeszcze w styczniu, wbrew stanowisku Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz lobby przemysłowego, rząd Babiša nie poparł polskiej skargi przeciw nowelizacji dyrektywy o krajowych pułapach zanieczyszczeń.

Rząd i jego perspektywy

Dominujący wpływ na prace rządu będzie miał premier Babiš, który jako *de facto* właściciel ANO obsadza kluczowe stanowiska w państwie lojalnymi ludźmi. Jego ugrupowanie, poza fotelem premiera, obsadziło 9 stanowisk ministerialnych, a pozostałe 5 ministerstw przypadło ČSSD. Jest to mimo wszystko sukces socjaldemokratów, którzy dysponują jedynie 15 mandatami w Izbie Poselskiej (na 200), przy 78 mandatach partnera koalicyjnego. Socjaldemokraci po długich negocjacjach uzyskali m.in. MSW, które objął w randze wicepremiera lider ČSSD Jan Hamáček. Tymczasowo kieruje on także MSZ, co jest pokłosiem nierozwiązanego sporu z prezydentem Zemanem. Socjaldemokraci oficjalnie

wciąż wyrażają nadzieję, że przekonają prezydenta do mianowania Pochego szefem dyplomacji, szanse na to są jednak niewielkie. Spór o stanowisko szefa MSZ najsilniej rezonuje w ČSSD, która jest rozdarta między zwolenników i przeciwników współpracy z Babišem i Zemanem. Chcąc obniżyć napięcie w partii, lider socjaldemokratów prawdopodobnie zdecyduje się na nowego kompromisowego ministra spraw zagranicznych. Wewnątrzpartyjne spory wyraźnie osłabiają pozycję socjaldemokratów w koalicji. Problemy ČSSD wykorzystuje do wzmacniania swoich wpływów również były szef tej partii – prezydent Zeman. Co prawda koalicję z ANO w partyjnym referendum poparło 59% głosujących, ale wśród krytyków tej decyzji są czołowi działacze socjaldemokracji – wśród nich wielu senatorów oraz były szef MSW, a obecnie poseł Milan Chovanec, który odmówił zagłosowania za wotum zaufania dla rządu. Dynamika w ČSSD będzie zależała od wyników jesiennych wyborów samorządowych i senackich (co dwa lata wymieniana jest 1/3 składu izby) oraz przyszłorocznych wyborów do Parlamentu Europejskiego. W przypadku słabego wyniku socjaldemokratów krytycy współpracy z Babišem mogą próbować przejąć władzę w partii.

Wotum zaufania dla rządu Andreja Babiša jest dużym sukcesem marginalizowanych dotąd komunistów. Partia, która wciąż świętuje komunistyczny pucz z 1948 roku i postuluje wystąpienie z NATO, w zamian za poparcie w głosowaniu nad wotum zaufania otrzymała koncesje programowe oraz zapewne obietnice stanowisk w spółkach skarbu państwa. Komuniści zobowiązali się do tolerowania gabinetu Babiša, w praktyce jednak w wielu kwestiach (zwłaszcza z zakresu polityki zagranicznej i obronnej) mogą pozostawać w opozycji. Mimo to, już teraz mogą chwalić się sukcesem, jakim było przyjęcie przez rząd ich postulatu – opodatkowania (stawką 19%) rekompensat dla Kościołów za zagrabione (w latach 1948–1989), a niezwrócone mienie. Ustawa realizująca ten postulat, po spodziewanym przyjęciu, najpewniej zostanie jednak zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny. Bez względu na szereg różnic programowych komuniści zapewne będą gotowi utrzymywać gabinet Babiša u władzy, mając na względzie pragmatyczne korzyści płynące ze współpracy z rządem oraz perspektywę słabnącego z wyborów na wybory poparcia dla ich partii.

Zważywszy, że znaczna część programu rządu może być kojarzona raczej z lewą stroną sceny politycznej, realnym ryzykiem zarówno dla ČSSD, jak i KSČM będzie kontynuacja odpływu wyborców w stronę ANO. Ograniczenia finansowe tych partii, przy permanentnej kampanii ze strony ANO, utrudnią im przekonanie społeczeństwa o zasługach w odczuwalnej poprawie poziomu życia dzięki wzrostowi gospodarczemu i transferom socjalnym. Z drugiej strony, współpraca ČSSD i KSČM z ANO poprawia widoczność obu ugrupowań na scenie partyjnej i ułatwia dotarcie do potencjalnych wyborców. Dostęp do stanowisk w państwowych firmach i instytucjach jest ponadto dla tych partii atrakcyjnym narzędziem ograniczania wpływów wewnątrzpartyjnej opozycji.

W przypadku narastających napięć między ANO a socjaldemokracją i komunistami Andrej Babiš zapewne podejmie próby sformowania sojuszu z partiami opozycyjnymi. W przeszłości wielokrotnie dowodził elastyczności w kwestiach programowych i skuteczności w formowaniu koalicji *ad hoc* (np. podczas obsadzania stanowisk we władzach Izby Poselskiej). Potencjalnie gotowe do współpracy jest dysponujące 22 mandatami – ale stopniowo tracące poparcie społeczne – ugrupowanie Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD), które oparło swój program na retoryce antyislamskiej i antyimigracyjnej. Babiš

dystansuje się od SPD ze względu na jej ksenofobiczną retorykę i postulat referendum o wyjściu z UE, ale zabiegał już o poparcie posłów SPD dla swoich ustaw. Duże pole manewru w tworzeniu koalicji powstałoby w przypadku rezygnacji Babiša z urzędu premiera, co jednak jest mało prawdopodobnym scenariuszem. W grę wchodziłaby wówczas koalicja z częścią ugrupowań konserwatywnych (np. KDU-ČSL), w których słychać głosy wewnątrzpartyjnej opozycji, że strategia odcięcia się od ANO nie była optymalna. W ewentualnej strategii elastycznych sojuszy Babiš nie może liczyć na współpracę z główną siłą opozycji – prawicową Obywatelską Partią Demokratyczną (ODS), której poparcie w sondażach sukcesywnie rośnie (ok. 13–16%). ODS od początku kampanii wyborczej konsekwentnie odrzucało możliwość zawarcia koalicji z ANO i ostro krytykuje współpracę rządu z komunistami oraz „rozdawnictwo socjalne” zapowiadane w programie rządu. Tym samym ODS chce wzmocnić swoją pozycję jako główna alternatywa dla ANO.